Rok I. 1 listopada 1926 Nr. 21.

Administracja
Prenumeraty
Ogłoszenia:
WARSZAWA
Mazowiecka 9.
Tel. 2 6-96.
Redakcja
Warszawa
Hoża 12, tel. 34-67.

GAZETA MLECZARSKA I HODOWLANA

Prenumerata
Kwartalnie zł. 5.—
z przesyłką.
Ogłoszenia
Cała strona zł. 120.
Części strony
w odpowiednim
stosunku
Drobne: słowo 10 gr.
Minimalnie zł. 2.—

WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU,
POD REDAKCJĄ ZYGMUNTA IHNATOWICZA.

Opakowanie i wysyłka masła.

Masło pakuje się w skrzynki lub beczki. Do przesyłki wewnątrz kraju używa się skrzynek; masło wysyłane do Anglji pakuje się w beczki.

Skrzynki do masła winny mieć pojemność, pozwalającą na ułożenie 12 brył 4-kg. w dwóch warstwach po 6 brył w każdej. Wymiary więc wewnętrzne skrzynki (światło skrzynki) winny wynosić: długość równa się dług. 3 brył, szerokość — szerok. 2 brył i wysokość — wysok 2 brył.

Ilość skrzynek, w jakie Spółdzielnia Mleczarska winna się zaopatrzyć zależy od wielkości jej przerobu. W każdym razie nie może być mniejsza od 10-ciu sztuk. Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich odsyła puste skrzynki, ale dopiero wtedy, gdy uzbiera się ich conajmniej 5 sztuk. Mniejszych ilości skrzynek Związek nie może odsyłać, ze względu na dużą stratę czasu, jaką powoduje załatwianie formalności na stacji przy odsyłaniu skrzynek.

Najgorszym materjałem na skrzynki jest drzewo sosnowe, bo zawiera wiele przewodów żywicznych. Najlepszym świerk, bo zawiera przewodów tych bardzo niewiele, pozatem nadają się: topola, jodła, lipa, jesion i olszyna.

Skrzynkę należy wyłożyć szarym papierem pakowym. Następnie układamy 4-kilogram. bryły masła, zawinięte w papier pergaminowy. Pergaminu nie moczyć. Jeżeli się zdarzy, że zabraknie masła do całkowitego wypełnienia skrzynki, należy wolną przestrzeń wypełnić papierem, lecz papier musi być mocno ściśnięty i szczelnie wypełniać miejsce nie zajęte przez masło.

Jeżeli papieru będzie za mało, to podczas przewozu papier się zbije, powstanie wolne miejsce i bloki masła będą się przesuwać, deformować, a podczas upałów masło wygniatać się nawet będzie przez szpary skrzynek. Słomy lub siana nie należy używać do tego celu, ze względu na możliwe zakażenie masła pleśniami. Przed przybiciem wieka, należy włożyć do skrzynki karteczkę, podającą nazwę mleczarni i wagę masła netto. Przybijając wieko należy z obu stron skrzynkę odrutować, nawijając drut na gwoździe, i końce drutu zaplombować, aby uniknąć kradzieży masła w czasie transportu. O wiele praktyczniejszą jest skrzynka z wiekiem ruchomem, na zawiasach, zamkniętem na 2 skoble. Zamiast kłódek należy skoble zamykać na drut z plombą. Zawiasy zwykłe są zupełnie niepraktyczne, gdyż często niesumienny personel kolejowy wybija bolce z zawiasów, podnosi wieko skrzynki i wykrada masło, zakładając ponownie zawiasy bez wszelkich śladów uszkodzeń. Koniecznem jest więc, aby zawiasy zrobione były z żelaznego prostokąta spojonego (zeszwejsowanego), do którego z dwóch stron przytwierdzone powinny być żelazne wstęgi i przynitowane do wieka skrzynki i tyłu.

Ekspedycja masła na stację winna się odbywać albo do dnia, albo wieczorem. Opłaty przewozowe za masło obliczane są we-

dług taryfy towarowej, obowiązującej od dnia 10.II. 26 r., uzupełnionej dodatkiem Nr. 1 z 5.V. 26 r. i Nr. 11 z 10.VI. 26. r. Na zasadzie tych taryf masło zalicza się do pierwszej klasy przesyłek zwyczajnych. Ta opłata obowiązuje nawet wówczas, kiedy masło jest wysyłane jako przesyłka pośpieszna. Spółdzielnie Mleczarskie winny zatem wysyłać masło wyłącznie za listem przewozowym pośpiesznym, z dodaniem słów „żądamy wysłania pociągiem osobowym".

List przewozowy składa się z 2 części: z właściwego listu przewozowego i wtórnika tego listu. W rubryce wskazującej nadawcę, Spółdzielnia Mleczarska winna przyłożyć swoją pieczątkę, nie zaś nazwisko wysyłającego masło. Oryginał listu przewozowego winien być wysłany z masłem — wtórnik zaś pozostaje w mleczarni i daje możność reklamowania na kolei, gdyby masło zaginęło w drodze.

Wysyłki kolejkami wąskotorowemi i statkami kursującymi po Wiśle, uskuteczniać należy za kwitami bagażowymi — imiennymi. Kwit bagażowy musi być przesłany Związkowi przez kolej wraz z towarem — w przeciwnym razie kolej nie wyda masła.

Wysyłając masło, należy zawiadomić Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich o dacie wysyłki i wadze netto. Związek kwituje natychmiast kartą pocztową odbiór masła.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich.

Warszawa, ul. Hoża 51.

Zjazd mleczarski w Rzeszowie

w dniu 25 września.

Zjazd otworzył imieniem Patronatu Spółdzielni rolniczych we Lwowie, jako zwołującego obrady, dyrektor Patronatu, p. L. Twarecki, witając uczestników Zjazdu przybyłych z różnych ziem Polski w szczególności zaś delegatów Ministerstwa rolnictwa, Tymczasowego Wydziału samorządowego, p. starostę rzeszowskiego, delegata Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie. Następnie złożył mówca podziękowanie gronu sędziów za ich żmudną pracę około ocen masła i serów, dyrekcji zaś i personelowi Państwowej Szkoły Mleczarskiej w Rzeszowie za żywy współudział w urządzeniu powyższych ocen.

Oceny wykazały, że nie brak już i w Polsce dobrych fachowców i staranności w wyrobie. Ale pewna część nadesłanych prób masła wykazała braki wymagające poprawy. Pogłębianie zatem wiedzy mleczarskiej oraz stałe ulepszanie produkcji, to warunki niezbędne dla zdrowego rozwoju mleczarstwa w Polsce, którą na tej drodze pracy oczekuje konkurencja innych, wyżej pod względem produkcji mlecznej stojących krajów, jak Czechy, Niemcy, Danja, kraje Skandynawskie.

Pewnym krokiem naprzód w pracy na polu mleczarskiem są Zjazdy pracowników mleczarskich, na których mają oni sposobność zaznajomienia się z nowymi kierunkami i ulepszeniami w przemyśle mleczarskim, podzielenia się wzajemnemi doświadczeniami zasięgnięcia rad i wskazówek potrzebnych w dalszej pracy zawodowej.

Mówca wyraził życzenie, aby zjazd przyczynił się istotnie do rozwoju naszego ruchu mleczarskiego, od którego zależy w znacznej mierze gospodarcze podniesienie szerokich warstw ludności a zatem też wzmocnienie podstaw wznoszonego wspólnemi silami gmachu Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Minist. Rolnictwa naczelnik wydziału Z. Ihnatowicz: Dobrze jest od czasu do czasu zrobić obrachunek, co się w ostatnich czasach dokonało. Niema wątpliwości, że jest pewna poprawa w stosunkach mleczarskich: dostaliśmy kredyty na budowę i urządzenie racjonalnie wyposażonych

mleczarń, na co w planowej akcji zużyto w ciągu ub. roku około miljona złotych, pozwala to na tworzenie dużych, na modłę zachodnio-europejską zakładów: przy pomocy pożyczki państwowej stanęła w Warszawie w Związku spółdzielni mleczarskich chłodnia do przechowania masła i serów: obydwie centrale korzystają z kredytu państwowego. Uczestnicy Zjazdu na własne oczy przekonali się, że dawno oczekiwane rozszerzenie i przebudowa gmachów Państwowej Szkoły Mleczarskiej w Rzeszowie przychodzi do skutku i po zaopatrzeniu mleczarni w nowoczesne maszyny — szkoła, nie ustępując pod tym względem zakładom zachodnio-europejskim, a nawet przewyższając wiele z nich, będzie w możności wykształcić w ciągu roku stukilkudziesięciu uczniów na dwóch równoległych kursach, krótszym i dłuższym. Ponadto zapewniona jest budowa w 1927 roku nowej szkoły mleczarskiej, prawdopodobnie we Wrześni pod zarządem Wielkopolskiej i Pomorskiej Izby Rolniczej; odbyło się kilka kursów mleczarskich krótkich. Z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że powstaje dużo nowych mleczarń, wielokrotnie zupełnie prawidłowo zorganizowanych, powstają nowe mleczarnie spółdzielcze w województwach północno-wschodnich, gdzie ich dotychczas wcale nie było. W b. zaborze rosyjskim spostrzegamy powiększenie przeróbki często bardzo znaczne. Projekty Min. Roln. w zakresie organizacji mleczarskiej na pierwszem posiedzeniu Państwowej Rady Rolniczej w dn. 17 i 18 gr. ub. r. zostały przyjęte jako podstawa dalszej akcji. Zgodny wysiłek organizacji rolniczych, związków spółdzielczych i Ministerstwa Rolnictwa, dał w wyniku przewyżkę wywozu masła za granicę nad dotychczasowym przywozem.

Niestety poza tymi dobrymi stronami nasze mleczarstwo ma bardzo wiele niedomagań. Większość mleczarń są to przedsiębiorstwa zbyt małe, umieszczone w nędznych budynkach, kierowane przez lichopłatnych, nierozumiejących potrzeb nowoczesnego mleczarstwa ludzi. Dla tego, jakkolwiek już na pierwszy rzut oka widać na obecnych ocenach nie tylko znaczne zwiększenie liczby prób, ale także poprawę i ujednostajnienie gatunku, to jednak wyrabiane u nas masło w większości swej jest niskiego gatunku, niejednostajne, nietrwałe, a wysyłka jego w wysokim stopniu niedbała. Aby masło nasze osiągnęło odpowiednią cenę trzeba jeszcze wielu ocen masła. Kierownicy mleczarń powinni bacznie śledzić za wskazaniami, jakie z ocen wypływają.

Następnie po przemówieniach p. starosty rzeszowskiego, przedstawiciela Izby Handlowej, nastąpiło odczytanie wyniku ocen i referaty pp. Licznerskiego i Żemralskiego, poczem nastąpiła dyskusja.

P. inż. Dziama poruszył sprawę zrzeszenia byłych uczniów mleczarskiej Szkoły w Rzeszowie.

P. Mudryk omawiał sprawę pracy w mleczarniach w niedzielę i święta, oraz sprawę cechowania mierników i innych narzędzi mleczarskich.

P. Badura wyjaśniał, że w sprawie pracy w niedziele i święta w mleczarniach wydało Ministerstwo pracy i opieki społecznej zarządzenie, iż pracy tej nie stoi nic na przeszkodzie.

P. Żemralski przemawiał w sprawie programu nauki w szkole mleczarskiej w Rzeszowie oraz na kursach mleczarskich.

P. Twarecki stwierdza, że na razie najpilniejszą dla Spółdzielni mleczarskich pracą jest dostarczenie kierowników dla mleczarń. Pożądaną jest więc rzeczą, aby w Szkole mleczarskiej w Rzeszowie odbywano w tym celu stałe 3 do 4 miesięczne kursy mleczarskie, gdyż dalsze urządzanie kursów przez Związki rewizyjne ani nie odpowiada potrzebom Spółdzielni, ani też nie należy do obowiązków tychże Związków, którym uniemożliwia spełnianie właściwych obowiązków w zakresie pomocy technicznej, administracyjnej i rachunkowej dla Spółdzielni mleczarskich.

P. Stanek delegat Spółdzielni mleczarskiej w Lubatowej (powiat Krosno) stawia w sprawie wyszkolenia przez Szkołę mleczarską mleczarzy odpowiedni wniosek, który jednak cofa po wyjaśnieniu dyr. Licznerskiego, że kursy takie Szkoła mleczarska będzie stale urządzać.

P. Sujak żalił się, że z kredytu na mleczarstwo nie mogły korzystać mleczarnie prywatne, tylko Spółdzielnie mleczarskie.

P. Twarecki poruszył sprawę oznaczenia czasu i miejsca następnych ocen masła i serów oraz termin najbliższego Zjazdu mleczarskiego, jak nie mniej wyznaczenia organu, który ma się tą sprawą zająć.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp. Tomczykowski, Górecki, Ihnatowicz, inż. Dziama, ks. Nowak, dyr. Przeradzki, uchwalono podane osobno wnioski inż. Ihnatowicza.

P. Twarecki odczytał list profesora wydziału rolnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, p. R. Prawocheńskiego, który nie mogąc przybyć na Zjazd, przesłał pisemnie umotywowany wniosek w sprawie tworzenia katedr mleczarstwa na uniwersytetach. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Po dyskusji powzięto następujące uchwały:

(Wniosek p. Jana Szczepańskiego, instruktora mleczarskiego z Miechowa). Ogólny Zjazd mleczarski, wychodząc z założenia, że wykształcenie w dziedzinie mleczarstwa jest sprawą bardzo ważną nietylko dla kierowników mleczarń, ale i dla Zarządów i Rad Nadzorczych, apeluje do Związków Rewizyjnych, aby te zwróciły należytą uwagę przez swoich lustratorów na czytanie pism i literatury mleczarskiej i hodowlanej, i aby polecił mleczarniom posiadanie odpowiednich bibljotek.

(Wniosek p. Zygmunta Ihnatowicza): I. Ogólno-Polski Zjazd Mleczarski

1) uznaje za nieodzowne powstanie organu ogólno-polskiego do urządzania ocen masła na jednolitych zasadach.

2. Zasady te powinny być zatwierdzone przez Ministerstwo Rolnictwa.

3. Na ocenach masła powinny być wydawane tylko nagrody państwowe.

4. Nagrody te powinny być wydawane wyłącznie do rozporządzenia powyższego ogólno-polskiego Komitetu ocen masła i serów.

(Wniosek dyrektora Feliksa Przeradzkiego). I Ogólno-Polski Zjazd mleczarski, doceniając pierwszorzędne ekonomiczne znaczenie dla Państwa hodowli bydła i mleczarstwa, stwierdza, że mleczarstwo rozwijać się może jedynie przy kontroli sanitarnej nabiału i premjowaniu lepszych gatunków masła przez lepsze wypłaty — z tej racji Zjazd zwraca się do Rządu z prośbą o wydanie ustawy o badaniu nabiału i wyjęcie nabiału z pod ingerencji Urzędów do walki z lichwą.

(Wniosek p. Sujaka dyrektora Związku Mleczarskiego Przemysłowo-Handlowego w Poznaniu). I. OgólnoPolski Zjazd mleczarski zwraca się z apelem do Towarzystw i Kółek Rolniczych, aby w interesie poprawy jakości produktów wpływały na producentów mleka w kierunku dostawy do mleczarń mleka dobrze cedzonego i natychmiast po udoju ochłodzonego, aby nadeszło ono do mleczarni w stanie świeżem. Mleczarnie wzywa się, aby nieprzyjmowały od dostawców mleka brudnego i kwaskowatego.

Na wniosek p. inż. Dziamy uchwalił Zjazd zwrócić się z prośbą do Rządu, aby władze w sprawach wywozu nabiału szły możliwie na rękę organizacjom mleczarskim.

Na wniosek delegata, p. Ludwika Czopa, kierownika Spółdzielni mleczarskiej z Pnikuta (powiat Mościska), uchwalił Zjazd zwrócenie się do kompetentnych władz, by przez kontrolę organów skarbowych i w inny odpowiedni sposób zechciały roztoczyć nadzór nad sklepikami i pokątnemi mleczarniami prywatnemi, które, nie prowadząc przepisanych ksiąg i uchylając się od obowiązków podatkowych, wytwarzają dla Spółdzielni mleczarskich niezdrową konkurencję.

Na wniosek delegata Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, p. Tomczykowskiego, Zjazd mleczarski uchwalił zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o przyśpieszenie sprawy standaryzacji masła.

Po wyczerpaniu porządku obrad, przewodniczący dyr. Twarecki stwierdził, że Zjazd wywołał istotnie w Polsce zainteresowanie wśród pracowników mleczarskich, czego dowodem udział przeszło 60 delega-

tów z różnych, nawet bardzo odległych ziem Polski. Jest to objaw dodatni, zwłaszcza gdy się zważy, że mleczarstwo w Polsce wskutek wojny i stosunków powojennych było niemal w zupełnym upadku, a obecnie znów zaczyna dźwigać się do nowego życia i staje się czynnikiem państwowo-twórczym w gospodarczej odbudowie Państwa.

Dziękując referentom za pracę około przygotowania i wygłoszenia referatów, a wszystkim uczestnikom za gorliwy udział w pracach Zjazdu, zamknął mówca obrady I OgólnoPolskiego Zjazdu mleczarskiego.

Ile razy dziennie doić?

Wzrastająca z roku na rok mleczność naszego bydła, przekraczająca już cyfry przedwojenne, gdyż dochodzące w poszczególnych wypadkach do bezmała 10.000 litrów od krowy rocznie, zmusza nas do zastanowienia się: ile razy dziennie należy krowy doić. — Dotychczas przyjętem u nas jest trzykrotne dojenie. W innych krajach jest różnie i tak np. w Holandji doją stale tylko 2 razy dziennie, w Niemczech: dwa, trzy, albo nawet cztery razy, w Szwajcarji przeważnie dwa razy.

W grę tu wchodzi oczywiście sprawa opłacalności, u nas zwykle doją kobiety, w ostatnich czasach jednak coraz bardziej wchodzi w życie dojenie przez mężczyzn, t. zw. szwajcarów oborowych. Oczywiście, że jest to system najlepszy, szwajcar bowiem może obsłużyć 12 — 15 krów, to znaczy wydoić je, napaść, poczyścić. Dostaje ewentualnie pomoc do porządku w oborze, przywiezienia paszy i t. d. Dojarki które rekrutują się zwykle z żon fornali, czy tak zw. posyłki — zmieniają się co pewien czas, doją niechętnie i niedbale; jest to zło konieczne. Rzecz oczywista, że przy takim personelu oborowym jakiekolwiek zmiany czy ulepszenia wprowadzać trudno.

Doświadczenia wykazują,*) iż przewyżka w udoju dziennym od krowy przy trzykrotnem dojeniu, w stosunku do dwukrotnego dojenia — wynosi 2.3 litra, czyli przy 20 krowach = 46 litrów dziennie, licząc 300 dni doju, otrzymamy 13.800 litrów rocznie więcej. Biorąc cenę choćby tylko 18 groszy za litr otrzymamy *2484 zł. rocznie.*

*) „Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht". Nr. 25 r. 1926.

Przy 4-o krotnem dojeniu otrzymano 4.3 litra więcej, niż przy 3-krotnem, co znów przy 20 krowach wyniesie 25800 litrów rocznie, czyli *4644 zł.* Są to cyfry dość poważne, o które warto się pokusić.

Dojąc krowy więcej, niż 4 razy dziennie zauważono większy wydatek mleka, okazało się jednak, że częstsze niż czterokrotne dojenie nie opłaca się, to znaczy, że stosunkowo niewielka nadwyżka, jaką otrzymujemy, dojąc częściej niż 4 razy nie pokrywa wydatków, jakie ponosimy na personel zwiększony do tak częstego doju. Jest rzeczą oczywiście niezmiernie ważną, aby krowy zawsze bardzo dokładnie wydajać, jak wiemy, bowiem zawartość tłuszczu przy końcu doju zwiększa się, tak że ostatnie krople udojonego mleka są często prawie czystą śmietanką. Przy czterokrotnem dojeniu trzeba na to zwrócić specjalną uwagę. I tu znów doświadczenie z krowami, dojonemi cztery razy dziennie mówi nam, że zawartość tłuszczu, badana, co pewien czas podczas doju stale wzrastała, i tak: **)

W pierwszych strumieniach mleka było		3.90%	tłuszczu
po wydojeniu	1 litra	4.10	„
	2 litrów	5.00	„
	3 „	5.60	„
	4 „	5.90	„
	5 „	6.10	„
	6 „	6.30	„
	7 „	7.05	„
	8 „	8.50	„
i w ostatnich strumieniach		9.70	„

Z naszych stosunków mamy dane z obory bydła polskiego — czerwonego w obo

**) „Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht" Nr. 25 r. 1926.

rze Niwki pod Kłodawą, gdzie próba tłuszczu, robiona przez inspektora kontroli mleczności, p. Wł. Szczekin-Krotona wykazała przeciętną zawartość tłuszczu 4.00%, zaś w ostatnich strumieniach mleka było tłuszczu 7.00%.

To nam wystarcza, aby zrozumieć, jak wielkie znaczenie ma dokładne wydajanie krów.

Dój powinien odbywać się w jednakowych odstępach czasu, a więc odstępy te będą różne, zależnie od tego, ile razy dziennie dojimy. Przy dwukrotnem dojeniu, sądzę, że najlepiej zastosować holenderski sposób, a więc 4-ta rano i 4-ta po południu, dojąc 3 razy dziennie, trzymamy się rozkładu godzin powszechnie u nas stosowanego, a więc: 3-a rano, 11-a przed południem i 7-a wieczór. Gdybyśmy zastosowali czterokrotne dojenie, to należałoby doić o godz. 3-ej rano, 9-tej przed południem, 3-ej po południu i 9-ej wieczór, a więc w odstępach 6-o godzinnych.

Odpowiednio do doju, powinno być też przystosowane żywienie bydła. U nas przyjętym i najbardziej wskazanym jest system dwukrotnego żywienia, względnie na noc dostaje bydło tylko zakładkę z suchej paszy. Żywimy więc raz o godz. 6 — 8 rano, po południu zaś o 2 — 4, dzieląc cały dzienny odpas na dwie dawki. Chodzi o to, aby krowa, najadłszy się dosyta miała dość czasu na odpoczynek i przerobienie paszy, dlatego też, dojąc 4 razy, paść musimy trzy razy, a więc dajmy na to, o godz. 4-tej rano, 12-ej w południe i 8-ej wieczór.

Przechodząc bezpośrednio do odpowiedzi ile razy dziennie doić sądzę, że najpraktyczniej będzie tę kwestję rozstrzygnąć w ten sposób:

1. Krowy, które nie są jeszcze doprowadzone do dużych mleczności, a więc bydło drobnych rolników, wystarczy, gdy będziemy doili dwa razy na dobę, *) przechodząc stopniowo do trzykrotnego doju, z chwilą, gdy krowy te zaczną się rozdajać.

2. Krowy o średnich, dobrych mlecznościach, a za takie dziś uznać musimy 20 litrów, po ocieleniu, po 3-em cielęciu, a więc rocznie 4000—4500 litrów doić 3 razy na dobę;

3. Krowy wybitne, dające do 30 litrów, a więc koło 5000 — 6000 litrów rocznie doić 4 razy.

Wszystko tu oczywiście będzie zależało od kalkulacji, a więc od cen na mleko w danej okolicy, odpowiedniego personelu oborowego i t. d.

Inż. J. Lewandowski.

---

*) Z wywodów autora należy wnioskować, że traktuje dojenie tylko ze stanowiska doraźnej korzyści z nadwyżki udojonego mleka; należy jednak zwrócić uwagę także na korzyść, płynącą z częstszego dojenia, nawet małomlecznych krów: krowy te stopniowo *rozdajają się*. Ponieważ większość krów naszych mniejszych posiadaczy nie jest rozdojona, powinno się je doić nie dwa razy na dzień, lecz trzykrotnie, a zaraz po ocieleniu nawet częściej. Wysiłek ten, chociaż nie daje natychmiast uchwytnego wyniku, w dłuższym okresie u każdej krowy da się stwierdzić. *(Przyp. Red.).*

O korzyściach i kredycie na zakup pasz treściwych.

Jesteśmy krajem, w którym na 1 km. kw. przypada 10 krów dojnych przeciętnej mleczności 1200 ltr. rocznie. Jest to mleczność zatrważająco nizka, jeżeli się zważy, że przeciętna mleczność roczna krowy dojnej w Danji wynosi 2750 ltr. Podniesienie mleczności krów w Polsce stanowić będzie potężną dźwignię dobrobytu drobnych rolników, którzy mają możność korzystnego spieniężania swego mleka w istniejących w chwili obecnej na terenie b. Kongresówki 340 Mleczarniach Spółdzielczych.

Do podniesienia mleczności krów naszych przyczyni się: 1) hodowla, t. j. dbałość o poprawę rasy bydła drogą sprowadzania odpowiednich buhajów, i 2) racjonalne żywienie.

Ponieważ Państwowy Bank Rolny uruchomił specjalne kredyty na zakup pasz treściwych, które właściciele bydła, zrzeszeni w Spółdzielniach Mleczarskich, mogą uzyskać za pośrednictwem Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, przeto sprawa racjonalnego żywienia staje się na-

	Po ocieleniu tygodni	Zestawienie mleczności i % tłuszczu: Mleczność w okresach I	II	III	Przybyło mleka	% tłuszczu w okresach I	II	III	Średni % tłuszczu	Zestawienie kalkulacyjne: Wartość dziennej racji pokarmowej I	III	Różnica	Wartość dziennego udoju mleka I	III	Różnica	UWAGI
Białogrzbietka p. Sokołowskiego	6	8	15,5	16,0	8,0	2,8	4,6	4,4	3,93	0,91	1,40	0,49	1,60	3,20	1,60	opłaciło się
Krowa p. Sachurskiego	23	5,5	5,5	6,0	0,5	3,8	4,2	3,4	3,8	0,44	0,68	0,24	1,10	1,20	0,10	nie opłaciło się

der aktualna i musimy zająć się nią bliżej w niniejszym artykule.

Mleko jest to wytwór gruczołu mlecznego. Gruczoł mleczny, jak każdy inny narząd, może rozwijać się tylko do pewnych granic, zależnych w pierwszym rzędzie od indywidualności i rasy zwierzęcia, a także od zmieniającego się w ciągu okresu mleczności stanu gruczołu.

Dostarczana pasza może wywierać wpływ tylko w obrębie granic zakreślonych przez sprawność gruczołu mlekowego. Racjonalne żywienie ma na celu przy pomocy odpowiednio dobranych pasz wyzyskać w całej pełni sprawność tego gruczołu. Jeżeli pasz tych nie damy, zmarnujemy wrodzoną sprawność gruczołu mlekowego zaledwie znikomą część tej ilości mleka, jaką moglibyśmy osiągnąć przy racjonalnem żywieniu. Jako przykład przytoczymy fakt, że w roku ubiegłym, w październiku, instruktor hodowlany Centralnego Związku Kółek Rolniczych spotkał w okolicach Czarnocina u drobnego rolnika krowę, co do której można było przypuszczać — ze względu na wybitnie rozwinięte zewnętrzne cechy mleczności, że w pierwszym miesiącu po ocieleniu dawać będzie około 20 ltr. na dobę. Właściciel pomienionej krowy spostrzeżenie to potwierdził, zaznaczając, że rzeczywiście w roku ubiegłym krowa ta dawała po ocieleniu około 24 ltr. na dobę. Ponieważ czas wycielenia tej krowy przypadał za miesiąc, t. j. w listopadzie, przeto instruktor C. Z. K. R. radził w celu niemarnowania tej wysokiej mleczności, stosować natychmiast po jej wycieleniu pasze treściwe. W dwa miesiące po wycieleniu krowy instruktor hodowlany C. Z. K. R. przy spotkaniu z właścicielem dowiedział się od niego, że w pierwszym miesiącu po ocieleniu krowa dawała po 20 ltr. na dobę, a w drugim miesiącu — 4 litry. Ten nagły spadek mleczności krowy był wynikiem tego, że właściciel jej nie usłuchał rad instruktora hodowlanego, pasz treściwych, jak makuchy, otręby nie stosował i krowę żywił sieczką i ziemniakami, bez dodatku siana. Tymczasem, gdyby te pasze treściwe były stosowane, to mleczność krowy w ciągu pierwszych 4 miesięcy nie zmieniłaby się i właściciel uni-

knąłby tych strat, jakie poniósł wskutek własnej nieoględności.

Z drugiej zaś strony, kiepska dójka, której gruczoł mleczny odziedziczył po przodkach małą sprawność, nie będzie popłacać stosowania pasz treściwych. Opłacalność stosowania pasz treściwych zależy w znacznym stopniu od okresu laktacji, czyli od tego, po jakim czasie od wycielenia krowy zaczniemy jej dawać te pasze.

Przytoczymy tutaj kilka przykładów z doświadczeń, poczynionych przez C. Z. K. R. z żywieniem krów dojnych w r. 1923 — 1924.

Krowa rasy białogrzbietów, własność p. Franciszka Sokołowskiego z kol. Zamek pow. Łukowskiego. Doświadczenie z żywieniem rozpoczęto w 6 tygodni po wycieleniu. Cały okres żywienia trwał 30 dni. Podzielono go na 3 okresy 10-dniowe. W okresie I pozostawiono tę samą paszę, którą krowa żywiona była przed doświadczeniem i dodawano drobne ilości pasz treściwych, aby przyzwyczaić żołądek krowy do zmiany paszy. Raptowna bowiem zmiana paszy mogłaby wywołać zaburzenia żołądkowe.

W II okresie żywienia dawano krowie w postaci pasz treściwych tyle składników pokarmowych — więc białka, tłuszczu i węglowodanów, aby pokryć jej zapotrzebowanie na utrzymanie organizmu przy życiu i zwrócić tę ilość składników pokarmowych, które zostały wydzielone w mleku.

W III okresie żywienia dano krowie tyle składników pokarmowych, aby pokryć przypuszczalną najwyższą jej wydajność mleka (wprawny hodowca ocenić to może na oko).

Takie same warunki żywienia zastosowano względem innej krowy z pow. lubelskiego, z którą doświadczenie żywienia rozpoczęto w 23 tygodnie po ocieleniu.

W pierwszym wypadku żywienie paszami treściwemi opłaciło się, w drugim zaś nie opłaciło się, jak uwidoczniono w podanem niżej zestawieniu (p. załącznik).

Widzimy, że w pierwszym wypadku koszt zastosowania paszy treściwej wynosił dziennie 49 groszy, przyrost zaś wartości dziennego udoju zł. 1.60, czyli zyskujemy dziennie zł. 1.11. W drugim zaś wypadku koszt zastosowania paszy treściwej wynosił dziennie gr. 24, przyrost zaś wartości dziennej udoju — gr. 10, czyli ponieśliśmy stratę gr. 14. W celu zatem odpowiedniego zużycia pasz treściwych Spółdzielnia Mleczarska, albo też zespół Spółdzielni Mleczarskich (o ile produkcja ich jest drobna) powinna sprowadzić sobie bądź stałego żywiciela, doglądającego norm żywienia krów (nadają się tutaj wychowańcy kursu hodowlanego w Liskowie), lub też sprawę żywienia oddać pod fachową opiekę organizacji rolniczej.

Praktycznie sprawa uzyskania kredytu przedstawia się w sposób następujący. Spółdzielnia otrzymuje kredyt gotówkowy nizkoprocentowy z Banku Rolnego, zakupuje makuchy lub otręby tam, gdzie jej jest dogodniej i rozdaje członkom swoim, stosownie do ilości krów i mleczności tychże. Dług spłaca z sum, uzyskanych ze sprzedaży masła. Jest to bardzo korzystne dla Spółdzielni, jeżeli się zważy, że przy hurtowym zakupie ilości wagonowych cena pasz treściwych będzie o wiele niższa, aniżeli przy detalicznem zakupywaniu tychże przez poszczególnych członków Spółdzielni.

S. Sochaczewski.

Przygotowania do wywozu masła do Anglji.

Troska o zapewnienie racjonalnego i korzystnego zbytu zjawiającej się nadprodukcji masła polskiego, spowodowanej rozwojem hodowli w Polsce i w związku z tem polskiego mleczarstwa, zniewoliła Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, skupiający w swej organizacji pewną ilość mleczarń spółdzielczych, do nawiązania stosunków handlowych z Anglją, będącą bardzo poważnym odbiorcą masła. Oceny uskuteczniamych systematycznie od kilku miesięcy wysyłek masła do Londynu, dokonane szczegółowo przez profesora Sutherlanda Thomsona, konsultan-

ta mleczarskiego w Londynie, wykazały, że masło naszych mleczarń nie odpowiada pod wieloma względami wymaganiom rynku angielskiego, i że może tamtejszych odbiorców zadowolnić tylko wówczas, jeżeli jakość jego oraz sposób transportu zostaną znacznie ulepszone.

Ponieważ w Polsce brak jest specjalistów obeznanych z wymaganiami rynku angielskiego i z przygotowaniem wysokowartościowego masła eksportowego, przeto Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu uzyskał od swego odbiorcy londyńskiego na pewien krótki okres czasu doświadczonego w sprawach eksportu masła eksperta — Estończyka p. Unta, który z ramienia odbierającej masło polskie firmy angielskiej, przy współudziale Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych, udzielać będzie w Poznaniu, wzgl. na miejscu w mleczarniach, fachowych porad i wskazówek odnośnie wymagań rynków angielskich i przygotowania masła eksportowego.

Przybyły do Poznania ekspert angielski jest doświadczonym fachowcem w dziedzinie produkcji masła eksportowego, albowiem już przed wojną, z ramienia firmy angielskiej, organizował eksport masła z Rosji do Anglji, a po wojnie, z ramienia tejże firmy angielskiej, organizował eksport masła do Anglji z krajów bałtyckich.

Ekspert angielski odwiedzać będzie w pierwszym rzędzie mleczarnie należące do Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych T. z. w Poznaniu, jednakże w miarę czasu i możności, odwiedzać będzie również inne mleczarnie spółdzielcze i dworskie, które z porad jego korzystać będą chciały. Wszystkie mleczarnie obecność eksperta angielskiego w Poznaniu powinny skwapliwie wyzyskać w celu dostosowania swej produkcji do wymagań najpoważniejszego rynku na masło w Londynie, wzgl. innych rynków zagranicznych, na które masło polskie może być eksportowane.

Po bliższe informacje należy się zwracać do Patronatu Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych T. z. w Poznaniu, pl. Wolności 18, oraz do Wydziału Mleczarskiego Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu, przy ul. Dąbrowskiego 17.

SPROSTOWANIE.

Do Redakcji „Gazety Mleczarskiej i Hodowlanej".

Śpieszę przesłać do Redakcji wyrazy ubolewania z powodu bardzo przykrego nieporozumienia z artykułami podpisanemi mojem nazwiskiem o rasach polskich świń, umieszczonemi za moją zgodą w „Gazecie" i zapożyczonemi przez Redakcję z mojego rękopisu „Hodowla Świń", znajdującego się w Księgarni Rolniczej, Nowy-Świat 35, Warszawa.

Wyjeżdżając z kraju na czas dłuższy i dając pozwolenie na korzystanie z mojego rękopisu, nie zwróciłem specjalnie uwagi Redakcji na przedmowę do drukującej się mojej „Hodowli Świń", w której zaznaczyłem, iż rozdział o Polskich rasach świń całkowicie jest wzięty z łaskawie udzielonego mi przez Profesora Z. Moczarskiego tekstu. Redakcja zaś widocznie, biorąc rękopis, nie miała czasu na przejrzenie rękopisu, wybierając to, co ją bardziej interesowało. W wyniku, pod artykułem umieszczono całkiem niesłusznie moje nazwisko, za co w tem miejscu bardzo przepraszam Profesora Moczarskiego, który jest właściwie autorem tego artykułu.

Mając nadzieję, że redakcja wyjaśni ze swej strony to nieporozumienie, tem przykrzejsze dla mnie, iż wróciwszy niedawno, nawet nie miałem czasu widzieć artykułów „Gazety Mleczarskiej" i ewentualnie zareagować w sposób odpowiedni, pozostaję z poważaniem.

R. Prawocheński.

Kraków, 6.X. 26.

Zamieszczając powyższe pismo Profesora Romana Prawocheńskiego, Redakcja „Gazety Mleczarskiej i Hodowlanej" stwierdza, że umieszczenie podpisu prof. R. Prawocheńskiego pod artykułem o pol-

skich rasach świń nastąpiło na skutek przeoczenia Redakcji: mian. nie zwrócono uwagi, że ten rozdział pracy, w którym Prof. R. Prawocheński opisuje polskie rasy świń, napisany został przez prof. dr. Z. Moczarskiego.

Redakcja.

KRONIKA.

KURS MLECZARSKI WE WRZEŚNI.

Wielkopolska Izba Rolnicza rozpoczęła 20.X we Wrześni 2 miesięczny kurs mleczarski, koniec 20.XII 1926 r. Kursiści korzystać będą w godzinach rannych z praktyki w Mleczarni Spółdzielczej we Wrześni oraz kształcić się będą praktycznie w wykonywaniu analiz nabiału. W godzinach popołudniowych codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt odbywać się będą wykłady i repetycje z następujących przedmiotów: mleczarstwa, badanie nabiału, wiadomości z chemji i fizyki zastosowanych w mleczarstwie, weterynarji i zwalczania gruźlicy u bydła, wiadomości z hodowli, żywienia, kontroli obór i jajczarstwa, zasad książkowości ogólnej i mleczarskiej, rachunków, obsługi kotłów parowych i maszyn mleczarskich. Poza wykładami odbędą się wycieczki. Kandydaci na kurs korzystać będą mogli z kwater w budynku Spółdzielni Mleczarskiej we Wrześni, obowiązkowo muszą jednak przywieźć z sobą siennik oraz pościel. Utrzymanie dzienne wyniesie około 2 zł. dziennie.

NOWE SPÓŁDZIELNIE.

Kraj. Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie przyjął w dalszym ciągu następujące 28 Spółdzielni mleczarskich: Nastasów, pow. Tarnopolski; Wolwanowice, pow. Pińczów; Ołpiny, pow. Jasło; Koziegłowy, pow. Będzin; Mucharz, pow. Wadowice; Hrowica, pow. Tarnopol; Jasionka, pow. Rzeszów; Rogoźnica, pow. Rzeszów; Górka Zaczerska, pow. Rzeszów; Nowa Wieś, pow. Rzeszów; Rudna Mała, pow. Rzeszów; Skałat, pow. Skałat; Bielcza, pow. Brzesko; Dąbrówka Tuchowska, pow. Tarnów; Urzejowice, pow. Przeworsk; Bratkowice, pow. Rzeszów; Nasiechowice, pow. Miechów; Prandocin, pow. Miechow; Bachowice, pow. Oświęcim; Pałecznica p., pow. Miechów; Rudki, pow. Rudki; Kosina, pow. Łańcut; Kocinbińczyki, pow. Kopyczyńce; Koropiec, pow. Buczacz; Podmichale, pow. Kałusz; Barysz, pow. Buczacz; Puźniki, pow. Buczacz; Kniaźdwór, pow. Peczeniżyn.

WETERYNARJA SAMORZĄDOWA.

Zainteresowanie hodowlą zwierząt gospodarskich w Polsce zwróciło uwagę rolników na konieczność zapobiegania chorobom zaraźliwym u zwierząt i staranniejszego leczenia. Szczególne zainteresowanie daje się zauważyć w b. zaborze rosyjskim. Tak np. z pośród 23 powiatów woj. warszawskiego w 16 jest 19 lekarzy weterynarji, i tyluż felczerów, i 11 powiatów prowadzi 14 przychodni lecznic weterynaryjnych. Służba weterynaryjna kosztuje te powiaty według budżetów 1926 r. — 179.275 zł., czyli przeciętnie 9.435 zł.

DOŚWIADCZALNIA HODOWLANA W KOŚCIELCU.

Na posiedzeniu Komitetu Centralnego Towarz. Rolniczego w Warszawie w dn. 24.IX rozpatrzono program doświadczeń działu hodowlanego w Kościelcu, który odczytał dyr. M. Baraniecki, zaznaczając, iż jest on wyrazem opinji Kuratorjum Ogniska Kościelca. W dyskusji nad przedstawionym projektem p. A. *Piątkowski* na wstępie zwrócił uwagę na niemożność szczegółowego rozpatrzenia projektu wobec nierozesłania przed dyskusją odpisu jego wszystkim członkom Komitetu. Z uwag ogólnych, jakie nasuwają się, to brak doświadczeń z trzodą chlewną na bekony, jak również z bydłem opasowem i z silosami typu amerykańskiego. P. *Wąsowicz* — przypomniał, że na doświadczenia zootechniczne C. T. R. posiada pewne fundusze z zapisu ś. p. Kickiego. Dr. *Lutosławski* — uważa grenjum Komitetu C. T. R. za niekompetentne do stanowienia o programie doświadczalnictwa hodowlanego. Rozumiałby tę dyskusję, gdyby ją była poprzedziła opinja W-łu Hodowlanego C. T. R., po zapoznaniu się z którą Komitet mógłby, po ew. dyskusji, zatwierdzić albo odrzucić proponowany program — lecz Komitet taką opinją nie rozporządza. Pozatem dyskusja taka jest przedwczesna, wprzódy bowiem trzeba rozważyć program t. zw. Ognisk kultury rolniczej wogóle, to zaś ma mieć miejsce dopiero na jednem z najbliższych posiedzeń Komitetu. Co do zakładu w Kościelcu, ustalona wszak jest opinja, że hodowli, a zatem i doświadczeń hodowlanych nie można tam prowadzić, zanim nie zostaną zmeljorowane tamtejsze łąki i pastwiska. Przedstawiony program mówi o praktycznej działalności hodowlanej Kościelca, gdy ten podstawowy warunek nie jest spełniony; programu zaś doświadczeń hodowlanych wcale nie zawiera, choć to był punkt kapitalny zaleceń poprzedniego posiedzenia Komitetu. Prezes *Fudakowski* wyjaśnia, że w dyskusji należy rozgraniczać sprawę ogólną programu ognisk kultury rolniczej, która będzie rozważana przez Komitet na późniejszem posiedzeniu, od sprawy, która jest omawiana — działu prac hodowlanych Kościelca. P. *Chmielecki* wskazał na brak w programie działu hodowli owiec, który musi być uwzględniony, w końcu zaznaczył, że projekt przedstawiony musi być poddany szczegółowemu rozpatrzeniu i wspominając o doświadczalnictwie roślinnem prowadzonem w Kościelcu twierdził, że doświadczenia w tym maj. powinny być prowadzone i na piaskach, nie zaś tylko na polach o lepszej glebie. Dr. *Rostafiński* —

poddając krytyce przedstawiony przez p. Baranieckiego program, wskazuje w nim sprzeczność pomiędzy pierwszą a drugą częścią. W pierwszej części mówi się, iż hodowla musi się wybić, a jednocześnie na rozwinięcie programu hodowli przeznacza się łąki niezmeljorowane, bez umniejszenia doświadczalnictwa roślinnego, i powołuje się na opinję prof. Pomorskiego, że równolegle nie dadzą się prowadzić w Kościelcu doświadczenia zootechniczne i roślinne. Dalej oświadcza, że p. Baraniecki będąc w W-le Hodowlanym wyraźnie oznajmił, że nie zna się na hodowli, a jednocześnie projektuje dział doświadczeń hodowlanych prowadzić przy pomocy asystenta o mniejszem przygotowaniu fachowem. Wszystko dalej uzależnia od dostarczonych mu środków finansowych i ich wysokości. W-ł Hodowlany żąda, by na kierownika działu doświadczeń hodowlanych był powołany kandydat z akademickiem wykształceniem i wyjaśnia, że robota może być rozpoczęta bez wszelkich zasiłków na inwestycje. W końcu zaznacza, że przedstawiony program musi być poddany opinji W-łu Hodowlanego. P. *Wąsowicz* — jest zdania, że nie należy komplikować sprawy i pracę hodowlaną w Kościelcu możliwie prędzej rozpocząć. P. *Baraniecki* — odpowiada na zarzuty zrobione przez prof. Rostafińskiego przedstawionemu projektowi pracy hodowlanej w Kościelcu, który to plan został dziś przedłożony do zatwierdzenia Komitetowi C. T. R., oraz przypomina, że Dyrekcja Ogniska, dawniej jeszcze od W-łu Hodowlanego C. T. R. robiła starania w Min. Rolnictwa o uzyskanie dotacji na asystenta-hodowcę dla Kościelca, a prof. Rostafińskiego prosiła o wynalezienie odpowiedniego kandydata. Co do zarzutów zrobionych W-łowi Dośw.-Naukowemu, iż obsadza OgniskaKultury Roln. kierownikami specjalistami w produkcji roślinnej, a nie w produkcji zwierzęcej, to jest to zupełnie zrozumiałe. W-ł Hodowlany powinien własnemi siłami zdobyć się na stworzenie stacji zootechnicznej, wziąwszy na ten cel jeden z maj. państwowych, przeznaczonych na cele kulturalne w liczbie około 130, a nie ubiegać się o Kościelec, który już został zorganizowany ogromnym wysiłkiem i środkami pieniężnemi na ognisko kultury rolniczej z przewagą produkcji roślinnej. Ani Kuratorjum Ogniska w Kościelcu, ani Dyrekcja nie może się zgodzić, aby praca dotychczasowa w Kościelcu w kierunku doświadczalnictwa polowego była przekreślona i oddana na wyłączne stworzenie tam stacji hodowlanej. Wobec tego, że prof. Rostafiński popiera tę ostatnią koncepcję, którą już wygłosił w Kościelcu poprzednio kierownik stacji zootechnicznej w Puławach, p. Zabielski, przeto p. Baraniecki, nie mogąc się na to zgodzić, a nie chąc prowadzić dalej walki ciągnącej się już od kilku miesięcy z W-łem Hodowlanym, zgłasza swoją dymisję z kierownictwa Ogniskiem Kultury Rolniczej w Kościelcu. P. *Fudakowski* — oświadczył, iż dyskusja nie może zejść na tory personalne, jest ona o charakterze zasadniczym ścierania się 2-ch prądów w rolnictwie. Wypadek tak zrządził, że te zagadnienia zbiegły się przy omawianiu sprawy Kościelca, który dla celów hodowlanych może być wyzyskany, jeżeli nie w 100%, to w kilkudziesięciu, a dla zaspokojenia tych celów w 100%, będziemy dalej szukali innego objektu. P. *Jałowiecki* — zwraca uwagę, iż należy unikać, by dział zootechniczny mógł utrudniać prowadzenie działu roślinnego w Kościelcu. Dr. *Kosiński* — powołując się na uchwałę Sekcji Zootechnicznej Międzynarodowego Kongr. Rolniczego wskazuje na wielkie trudności w prowadzeniu doświadczalni zootechnicznych, wymagających dużego nakładu kapitału. Instytut w Puławach, rozporządzający dużymi kapitałami, jeszcze małym rozporządza dorobkiem pracy w tym zakresie. W dalszej dyskusji zabierali głos: A. Piątkowski, prof. *Rostafiński*, który w odpowiedzi dr. Kosińskiemu twierdził, że doświadczenia zootechniczne w Puławach dały obecnie b. poważne rezultaty, powołując się na szereg prac prof. Prawocheńskiego, prof. Kopcia, prof. Malarskiego i innnych. Po wyczerpaniu dyskusji, program przedstawiony przez p. Baranieckiego przekazano do rozpatrzenia Prezydjum C. T. R. i opinji W-łu Hodowlanego — po uzgodnieniu z którym Komitet upoważnia Prezydjum do bezzwłocznego przystąpienia do wprowadzenia doświadczeń hodowlanych w Kościelcu.

POMORSKIE TOWARZYSTWO CHLEWNI OPASOWYCH.

Właściciele opasowych chlewni na Pomorzu złączyli się w Towarzystwo Właścicieli Chlewni Opasowych. Siedzibą Towarzystwa jest Toruń. Towarzystwo ma na celu umożliwienie członkom jaknajszerszego zbytu na zarodową trzodę chlewną, ujednostajnienie opasu trzody chlewnej, osiągnięcia możliwie doskonałego, najtańszego, oraz dla rynku zbytu w danym czasie najodpowiedniejszego opasu trzody chlewnej.

Dla osiągnięcia powyższego celu stosowane będzie prowadzenie dokładnego rejestru pochodzenia na tucz postawionej trzody chlewnej, jej przybytku żywej wagi, zużycia karmy;

b) udzielanie danych Pomorskiemu Towarzystwu Hodowców Trzody Chlewnej co do wartości opasowych poszczególnych prądów krwi, a to celem dostarczenia z tychże prądów krwi rozpłodników do produkcji materjału opasowego dla chlewni objętych Towarzystwem Właścicieli Chlewni Opasowych;

c) obsyłanie wystaw rolniczo-hodowlanych okazami opasowemi, o ile możności z aukcji urządzanych przez Pomorskie Towarzystwo Hodowców Bydła nizinnego w połączeniu z Pom. Tow. Hodowców Trzody Chlewnej celem reklamowania najlepszych prądów krwi Pom. Towarzystwa Hodowców Trzody Chlewnej,

d) Towarzystwo jest uprawnione do zakładania fabryk do przerobu mięsa, rzeźni i t. d., celem zbytu w kraju lub zagranicą przetworów mięsnych lub trzody bitej.

Opas może być sprzedany tylko przez Towarzystwo. Nieprzestrzeganie tego punktu powoduje automatyczne wykluczenie członka.

Członkowie płacą: wstępne 50 zł., a także od ceny sprzedażnej opasów w pierwszym roku 2½%, w następnym 2% na cele administracyjne, wynagrodzenie i na kapitał dla podniesienia hodowli trzody chlewnej.

Organami Towarzystwa są: a) Walne Zebranie wszystkich członków Towarzystwa.

b) Zarząd Towarzystwa.

Oficjalnym organem Towarzystwa Właścicieli Chlewni Opasowych jest urzędowy organ Pomorskiej Izby Rolniczej „Kłosy", oraz urzędowy organ „Landbund". Obrady prowadzi się w języku polskim przy równoczesnem w miarę potrzeby tłumaczeniu na język niemiecki.

Przewodniczącym jest każdorazowy Prezes Pom. Związku Hodowców Trzody Chlewnej.

ZESTAWIENIE

przestrzeni hal i połonin w Rzeczypospolitej Polskiej w/g danych posiadanych przez Izby Skarbowe w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie.

WOJEWÓDZTWO	POWIAT	Ogółem ha	I Własność państw. ha	II Własność gminna ha	III Własność prywatna ha	IIIa. Własność nierolników ha
Województwo Krakowskie	Czarny Dunajec	1.509	—	—	1.509	—
	Nowy-Targ	2.528	—	—	2 527	—
	Żywiec	1.185	—	39	1.146	—
	Jordanów	29	—	—	29	—
	Maków	18	—	—	18	—
	w Województwie	5.270	—	39	5.230	—
Województwo Lwowskie	Lisko	876	—	391	484	136
	w Województwie	876	—	391	484	136
Województwo Stanisławowskie	Nadwórna	6.323	2.297	865	3.160	616
	Skole	334	—	223	111	—
	Kosów	18 591	—	2.755	15.835	3.601
	Bohorodczany	843	—	—	843	348
	Kałusz	925	486	439	—	—
	Dolina	3.669	206	922	2.510	108
	Bolechów	53	46	6	—	—
	w Województwie	30.741	3.037	5.212	22 491	4.674
Ogółem we wszystkich Województwach:		36.888	3.037	5.644	28.206	4.810

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

POLITYKA APROWIZACYJNA RZĄDU.

Min. Spr. Wewn. okólnikiem z dnia 11 b. m. podało do wiadomości wojewodów uchwałę Komitetu Ekonomicznego Ministrów w sprawie polityki aprowizacyjnej. Niezależnie od całokształtu akcji Rządu, prowadzonej pod kierownictwem M. R. i D. P. w sprawie budowy targowisk, rzeźni i chłodni, K. E. M. uznał za celowe, aby Min. Spr. Wewn. w drodze nadzoru zwróciło uwagę zarządów gmin miejskich na potrzebę włączenia do ich planów inwestycyjnych budowy i urządzenia targowisk, rzeźni i chłodni, celem zaopatrzenia ludności w mięso.

Zmierzając do obniżenia cen na artykuły spożywcze K. E. M. uważa za wskazane zorganizowania przez związki komunalne i spółdzielnie spożywców przy pomocy wagonów-chłodni dostawy bitego mięsa, ewentualnie innych artykułów spożywczych do Warszawy, Łodzi, Katowic i zagł. Dąbrowskiego.

Celem ułatwienia zaopatrzenia ludności w mię-

so K. E. M. uznał za konieczne ułatwienie dowozu mięsa i wyrobów mięsnych do ośrodków przemysłowych i większych miast przez uregulowanie sprawy kontroli sanitarno-weterynaryjnej wyrobów mięsnych i mięsa przywozowego, oraz przez obniżenie pobieranych opłat państwowych i komunalnych od przywożonego mięsa i wyrobów mięsnych.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

WYNIKI HANDLOWE TARGU NA TARGACH WSCHODNICH WE LWOWIE.

Rezultaty targu nierogacizny zadowolniły zarówno wystawców, jak i kupujących. Drobne świnie zostały wszystkie niemal rozchwytane, większe sztuki wróciły bądźto dlatego, że niektóre nie były na sprzedaż, bądź też z powodu braku pieniędzy u kupujących. W dzisiejszych czasach najwspanialszy nawet okaz, który budzi ogólny zachwyt i uznanie dla hodowców, nie może często znaleźć nabywcy z powodu znanej wszystkim ciasnoty gotówkowej. P. Budny z Bychawy prócz dwóch ciężkich sztuk, sprzedał wszystkie przywiezione na wystawę. W tym samym niemal stopniu rozeszły się wystawione sztuki p. Krzysztofowicza i Piaszczyńskiego ze Snopkowa, pozostała tylko prócz knurów kilka drobnych świń. Ceny wahały się od 250 do 400 zł. za młode, a po tysiąc pareset za knury, na które z wyżej podanych względów trudno znaleźć odbiorców. Najtańszym stosunkowo był p. Krzysztofowicz z Artasowa, który cenił młode sztuki po 250 zł., najdroższy p. Budny, biorąc za młode po 400 zł.

Wyniki obficie obesłanego targu bydlęcego potwierdziły w pełni słuszność i celowość postanowienia odbywania rok rocznie targu bydła zarodowego, jako imprezy stałej. Hodowcy rozjechali się zadowoleni, szczególnie organizacje chłopskie, których członkowie otrzymywali przy sprzedaży w poszczególnych wypadkach ceny wyższe niż te, jakie sami żądali. Odbiorca, oceniając lepiej wartość nabytej sztuki, dopłacił sumiennie różnicę ceny kupna. Pod względem ilościowym Śląsk sprzedał sztuk 15, okręg krakowski 26, lwowski 31. Fryzy z Górnego Śląska reprezentowały się wspaniale i budziły ogólny podziw. Stosunkowo niewielką ilość sprzedanych sztuk tłumaczyć trzeba tem, że uchodziły za słabsze pod względem mleczności, a przeznaczone raczej do hodowli opasowej. Z tego też powodu rzucono się przeważnie na bydło z Małopolski. Co do klasy, to simentalery były naogół słabsze od fryzów. Z czerwonych polskich dużo dobrych sztuk. Wobec ogólnej opinji u hodowców i kupujących, że Targi stają się w dziale hodowlanym instytucją bardzo pożyteczną i wielkiego znaczenia dla zaopatrywania rolników w doborowy materjał zarodowy — panowało przekonanie, że zjazd w przyszłym roku będzie jeszcze znacznie większy.

CŁA WE FRANCJI.

Na podstawie dekretu z dnia 6 lipca 1926 r. (*„Journal Officiel de la Republique Française“* Nr. 157) zostały przywrócone *cła przywozowe*, łącznie z podwyżką 30%, wprowadzoną w myśl ustawy z dnia 6 kwietnia 1926 r., na artykuły rolne, dla których cła zostały skasowane począwszy od roku 1914, a mianowicie:

Poz. taryfy celnej franc.:		*Nazwa towaru:*
4 do 13	—	Bydło
z 16	—	Mięso świeże
z 17	—	Mięso solone
z 34	—	Jaja

Na podstawie tegoż dekretu, *cła wywozowe*, ustanowione dekretem z dnia 7 kwietnia 1924 r., zostały zmienione, względnie uzupełnione następująco:

Poz. taryfy celnej:	*Nazwa towaru:*	*Wysokość cła wywozowego:*
35 bis i 35 ter	Mleko zgęszczone	ad valorem 10%
36	Sery	„ 25%

Rząd francuski tytułem prowizorjum dnia 6 kwietnia r. b. wprowadził ogólną 30 procentową podwyżkę stawek całej taryfy, wyłączając jedynie tytoń, kilka gatunków papieru i celulozę. Odpowiednia ustawa z dnia 6 kwietnia przewidziała również przywrócenie w terminie trzymiesięcznym stawek celnych na niektóre artykuły spożywcze, zawieszone w przewidywaniu potrzeb wojennych w sierpniu 1914 r. W wykonaniu tego ostatniego przepisu dekret z dnia 6 lipca r. b. przywrócił stawki celne na te artykuły, obciążając je jednocześnie 30%-ową podwyżką.

Polska została szczególnie tem ostatniem zarządzeniem dotknięta, gdyż wywozi do Francji obecnie głównie produkty spożywcze. Wprowadzenie zaś ponownie ceł i ich zwyżka wypadły właśnie na chwilę, kiedy rząd francuski, na skutek usilnych starań Rządu polskiego, zniósł zakaz przywozu mięsa świeżego do Francji. Perspektywy tego handlu, wyglądające nader pomyślnie wobec wielkiego zainteresowania tym handlem obydwóch stron, zostały poważnie uszkodzone.

Wobec katastrofalnego spadku franka francuskiego i spotęgowanych tem przyczyn kwietniowego podwyższenia taryfy, oraz wobec nieukończenia prac nad reformą taryfy celnej, zdecydował się rząd francuski na ponowną 30 procentową zwyżkę ceł. Odpowiedni dekret Prezydenta Republiki Francuskiej na mocy pełnomocnictw z dnia 3 sierpnia r. b. (*„Journal Officiel de la République Française“ Nr. 190 z dn. 15.VIII 1926 r.*) wszedł w życie 15 sierpnia r. b. i zawiera następujące artykuły produkcji zwierzęcej:

poz. tar. celn. 17 bis *Wyroby masarskie: salami, mortadela, zamponi i cotechini.*

36 *Sery twarde: gorgonzola, regiano, parmigiano fontina, bel paese.*

Wyżej wymienione podwyżki stosują się do kolonij o tym samym ustroju celnym, o ile w przeciągu 6-ciu miesięcy i według przyjętej procedury nie zrzekną się one korzyści, wynikających z tej reformy.

Dla uproszczenia dawne mnożniki i podwyżki, wprowadzone zarówno na mocy ustawy z dnia 6

kwietnia 1926 r., jak i na mocy niniejszego dekretu, będą złączone w jeden mnożnik.

Przemysł i Handel.

CŁA AGRARNE W NIEMCZECH.

Cła na artykuły rolnicze, ustalone w taryfie celnej z 25 grudnia 1902 r., były, jak wiadomo, zawieszone podczas trwania wojny światowej i w okresie powojennym. Cła te zostały przywrócone na podstawie ustawy z dnia 17 sierpnia 1925 r., wprowadzającej w życie zrewidowaną taryfę celną. Licząc się jednak z tą okolicznością, iż zbyt raptowne przejście od stanu bezcłowego do wysokich ceł agrarnych może wywołać niepożądany wstrząs w gospodarstwie krajowem, ustawa powyższa przewidziała w § 6 wprowadzenie na okres roczny, t. j. do dnia 31 lipca 1926 r., obniżonych stawek celnych na artykuły rolnicze. Uchwałą parlamentu z dnia 2 lipca r. b. przyjęty został projekt kompromisowy, a mianowicie wprowadzający w życie do dnia 31 grudnia 1926 r. cła tymczasowe na artykuły rolne, wyższe przeważnie, niż były dotychczas, lecz niższe od ceł, przewidzianych w taryfie celnej, a nawet od ceł konwencyjnych, uzyskanych przez Szwecję w świeżo ratyfikowanym traktacie handlowym, zawartym między Niemcami i Szwecją w dniu 14 maja 1926 roku.

Poniżej podajemy zestawienie stawek celnych na artykuły rolne, a mianowicie: stawki celne, obowiązujące obecnie od dnia 1 sierpnia 1926 r. do dnia 31 grudnia 1926 r. w porównaniu stawek celnych, obowiązujących do dnia 31 lipca r. b., stawek celnych, ustalonych w taryfie celnej z 1902 r. (zrewidowanej ustawą z dn. 17 sierpnia 1925 r.) oraz istniejących w okresie przejściowym (wojennym i powojennym do dnia 31 lipca 1925 r.), jak też ceł konwencyjnych przedwojennych (w markach od 100 kg.):

Poz. tar. celnej niemieckiej:	Rodzaj towaru:	Stawki celne: obowiąz. od 1. VIII. 1926 r.	obowiąz. do 31. VII. 1926 r.	pg. zrewidowanej tar. celnej z 1902	konw. przedwojenne:	w okresie przejściowym:
1	Żyto	5.—	3.—	7.—	5.—	bez cła
z 3	Jęczmień, przeznaczony na paszę, pod kontr. celną	2.—	1.—	7.—	1.30	„
4	Owies	5.—	3.—	7.—	5.—	„
7	Kukurydza	3.20	2.20	5—	—	„
z 108	Mięso, (z wyjątkiem słoniny), oraz wnętrzności jadalne bydlęce świeże: mięso wieprzowe i wnętrzności jadalne bydlęce	21.—	21—	45.—	35.— i 27.—	„
109	Słonina	14.—	14.—	36.—	—	„
127	Smalec i inne tłuszcze o charakterze smalcu (smalec wieprzowy, gęsi, oleomargaryna i t. p.)	6.—	6.—	12.50	10.—	„

PRODUKCJA I WYWÓZ JAJ Z BELGJI.

Na podstawie materjałów, uzyskanych od P. Henry w belgijskim Min. Rolnictwa czasopismo „Przemysł — Handel — Rolnictwo — Finanse — Komunikacje“ podaje następ. informacje o produkcji i wywozie jaj z Belgji:

Nowym poważnym dostawcą jaj na światowy rynek jajczarski jest od lat dwóch Belgja, która podobnie zresztą, jak Danja, Holandja i Włochy, rozwija hodowlę drobiu od czasu wojny w tempie pośpiesznem. Gdy w kraju tym w 1914 r. 12 miljn. kur zniosło 1.200 miljn. jaj, a w r. 1918 — 4 miljn. dało 400 miljn., to w 1923 r. 18 miljn. kur dało 1.800 miljn. jaj, wartości miljarda szyl. Tem samem Belgja przekształciła się z importera (1914 r — 100 miljn. szt.) na eksportera 130 — 150 miljn. jaj w 1924 r., z czego za 60 miljn. fr. do Anglji.

Eksport do Anglji, która jest najdroższym rynkiem jajczarskim, stale wprawdzie wzrasta, jednak zdobycie i utrzymanie tego rynku będzie wymagało, wobec postępu hodowli drobiu i wzrostu konkurencji, coraz usilniejszych zabiegów. Przed wojną na II miejscu po Rosji, stała Danja, pokrywając

Rok 1922	1.080 miljn. szt.	
„ 1923	1.740 „	„
„ 1924	1.860 „	„

$^1/_5$ importu angielskiego. W latach ostatnich wynosił on w ciągu pierwszych 9 miesięcy roku:

Nie wspominając o latach 1899 — 1900, gdy Belgja dowoziła do Anglji tyleż co Danja, należy zaznaczyć, że przed wojną wywożono małe partje jaj do Londynu i Szkocji. Korzystano z tego, że sezon nośności rozpoczyna się w Belgji wcześniej, niż w innych krajach, nawet o klimacie cieplejszym, jak Włochy. Ponowne pojawienie się przed paroma laty jaj belgijskich na rynku angielskim zbiegło się w czasie z zamknięciem granicy dla wywozu tego artykułu z Francji — stąd też importerzy angielscy początkowo przypisywali wzmożony napływ jaj belgijskich przemytnictwu francuskiemu i reeksportowi pod zmienioną firmą. Ciemne zaś jaja z Normandji, Pikardji i obu Sevres były zawsze na wyspach poszukiwane.

Zobrazowanie handlu belgijskiego jajami z krajami sąsiedniemi wykaże nam zarazem, na ile jakiej konjunktury został zdobyty rynek angielski. Obroty z Francją nie wchodzą obecnie w rachubę. Pewne ilości wywożono do ośrodków przemysłowych Lille — Robbaix, również i kupcy z północnych departamentów chętniej zaopatrywali się w jaja w Belgji, niż w oddalonych centrach produkcji własnej — w środkowej i zachodniej Francji, skąd transport mógł się odbywać tylko drogą żelazną. Z chwilą wprowadzenia wspomnianego zakazu eksportu ceny jaj we Francji tak się obniżyły, że odtąd zakupy w Belgji przestały się opłacać.

Wywóz jaj z Belgji do Holandji nosi charakter prowizoryczny: Holendrzy odprzedają je, pomieszane ze swojemi, Niemcom, którzy od czasu stabilizacji marki zakupują duże ilości, szczególnie dla okręgów przemysłowych. Niemcy, stawiając niższe wymagania, a płacąc dobrze, doprowadzili do tego, że Holendrzy częściowo opuścili nawet klijentelę angielską; oczywiście, rynek belgijski, który w latach 1919 — 1922 był poważnym odbiorcą, obecnie został dla Holandji stracony zupełnie. Wywóz do Holandji dlatego niema cech stałości, że Niemcy

zwracają się stopniowo wyłącznie do dawnych swych dostawców: Polski, Rosji, krajów bałkańskich, dla których są bliższym, więc dogodniejszym rynkiem zbytu, niż Anglja, szczególnie dla materjału drugorzędnego. Wskutek bliskości zagłębia Ruhry i dużych miast, jak Kolonja, Aix-la-Chapelle, Holandja utrzymać może prędzej, niż Belgja, pewien ograniczony zbyt do Niemiec.

Naturalnym odbiorcą jaj belgijskich jest Anglja i położenie Belgji w odniesieniu do tego najdroższego rynku jest istotnie uprzywilejowane. Z portów belgijskich przewóz trwa tak krótko (Ostenda—Dover 3½ godz.), że jajko rano zniesione na pobrzeżu flandryjskiem tegoż dnia może być spożyte przez konsumenta angielskiego. Sam fakt pochodzenia belgijskiego jest świadectwem świeżości — stąd też nie myślą tam zupełnie o stemplowaniu jaj i kontroli eksportu w tym zakresie, jak to robi Danja i zamierza robić Polska. Dzięki konkurencji, uczynionej przez Niemcy rynkowi angielskiemu przez nieoczekiwane i poważne zakupy w Holandji, część eksportu tej ostatniej przejęła Belgja. Staraniem jej jest utrzymać zajętą w Londynie pozycję i klasę.

Jaja płacone są w Anglji zależnie od pochodzenia (również świeżości i czystości), wagi i koloru. I klasę, poza miejscowemi, stanowią:

duńskie ważące 60 — 68 gr. sztuka;

holenderskie i irlandzkie ważące 60 — 65 gr. sztuka;

belgijskie ważące 58 — 60 gr. sztuka, przyczem tylko belgijskie są przeważnie białe, pozostałe zaś z tej kategorji są bądź wyłącznie brunatne, bądź mieszane. Pochodzące z innych krajów: polskie, chińskie, egipskie, rosyjskie, styryjskie walczą o miejsce w II i III klasie.

Ażeby utrzymać się między jajami wyborowemi, Belgowie żądają od swoich, ażeby były brunatne, czyste i świeże, przyczem zabarwienie skorupki odgrywa bardzo doniosłą rolę. Jajo brunatne jest nietylko droższe, ale i łatwiej sprzedawane w Anglji: np. skrzynia holenderska z 40% sztuk brunatnych osiąga cenę o 10% na całości wyższą od belgijskich — li tylko za kolor!

Dla podniesienia nieśności kur belgijskich zdziałały i robią bardzo wiele Federation Nationale d'Agriculture i Instytut Zootechniczny Prof. Frateur'a w Louvain, które prowadzą badania i hodowlę nad wszystkiemi rasami kur, spotykanemi w kraju. Obecnie sfery handlowe wysuwają żądania przeprowadzenia badań naukowych nad zabarwieniem jaj, żądając produkowania tych ostatnich tylko o kolorze brunatnym. Kupcy belgijscy bywają zmuszeni do nabywania w Holandji pewnych ilości jaj ciemnych (w konkretnym wypadku po 57 cent., przy cenie belgijskiej 42 cent.) i mieszania ich z krajowemi — aby tylko mieć lepszy i łatwiejszy zbyt. Również jest charakterystyczne, że lepiej jakoby konserwują się jaja brunatne: starsze holenderskie dłużej można przechowywać w chłodniach od belgijskich świeżych, ale białych. Zresztą Londyn mniej płaci za jajko białe świeższe, niż za starsze brunatne — co jest decydujące — to też kupcy żądają wprost zaprowadzenia ras kur holenderskich, które w wielu okolicach tego kraju znoszą wyłącznie jaja brunatne.

Producenci belgijscy stają jednak w obronie ras miejscowych, pragnąc drogą selekcji i zmiany pożywienia, otrzymać cenne jaja brunatne.

PROJEKTY BUDOWY RZEŹNI W BUŁGARJI.

Czasopismo „Przemysł, Handel, Rolnictwo, Finanse i Komunikacje", zamieszcza nast. wiadomości o projektowanych budowach rzeźni w Bułgarji na podstawie koncesji udzielonych Anglikom.

Trudności zrównoważenia bilansu płatniczego w Bułgarji, które specjalnie zaznaczyły się w 1926 r., skłoniły Rząd bułgarski do zwrócenia uwagi na sprawę podniesienia eksportu bułgarskiego. Handel wywozowy bułgarski oparty jest dotychczas przeważnie na eksporcie dwóch artykułów: zboża i tytoniu; wobec tej jednostronności w 1925 r., naprzykład, gdy w Europie zarówno na rynku zbożowym, jak i tytoniowym konjunktury nie dopisały, eksport ten musiał przeżyć okres ostrego kryzysu. Poczęto więc poszukiwać nowych, niewyzyskanych gałęzi produkcji krajowej, które mogłyby ożywić wywóz. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na eksport produktów zwierzęcych, dotychczas bowiem jedynie jaja (od 1.000 do 2.000 ton miesięcznie) i po części odpadki zwierzęce były eksportowane z Bułgarji, natomiast wszystkie inne rodzaje produktów zwierzęcych wywożone nie były. Fabrykacja konserw mięsnych naprzykład, aczkolwiek istnieje 5 przedsiębiorstw przemysłowych w tej gałęzi, stoi jeszcze na tak niskim poziomie, że zaledwie może wystarczyć na skromne potrzeby rynku wewnętrznego. Tymczasem hodowla bydła, a specjalnie nierogacizny rozwija się w Bułgarji pomyślnie i jedynie brakiem dostatecznych kapitałów można sobie tłumaczyć niewyzyskanie dotychczasowe tej gałęzi dla wywozu. Dosyć jest wskazać na fakt, że przez 10 lat wojny — od 1911 r. do 1920 r. — ilość świń w Bułgarji podniosła się z 527.000 sztuk na 1.089.000 sztuk, to znaczy prawie w dwójnasób. Niestety, od 1920 r. nie przeprowadzono żadnych nowych obliczeń, śmiało jednak można twierdzić, że obecna ilość bydła nierogatego jest co najmniej dwa razy większa niż w 1920 r. Oczywiście, że dotychczas hodowla ta, obliczona jedynie na szczupłą konsumpcję rynku wewnętrznego, nie mogła się rozwinąć należycie i zorganizowanie eksportu może rozwojowi hodowli nierogacizny znakomicie dopomóc.

Organizacji tego eksportu podjęło się pewne konsorcjum angielskie, oparte o Berkeley Bank, które w tym celu zawiązało specjalne towarzystwo akcyjne „Bulgarian Development Company Ltd.". Towarzystwo to otrzymuje od rządu bułgarskiego koncesje monopolowego przerobu na eksport bekonów i wszelkich produktów mięsa wieprzowego. Koncesja udzielona zostaje na okres lat 20, poczem rządowi bułgarskiemu przysługuje prawo wykupu. Kapitał zakładowy B. D. C. L. ma wynosić 500.000 funt. szterl., z czego 360.000 funt. szt. wpłacają koncesjonarjusze, a 140.000 funt. szt. rząd bułgarski. Udział rządu będzie wpłacany w pięciu równych ratach rocznych, przyczem zaledwie 8.000 funt. szt. będzie uiszczone w gotówce, reszta zaś będzie regulowana w formie dostaw węgla z rządowych kopalń, a mianowicie 20.000 ton rocznie przy rozrachunku 1 f. szt. za tonę węgla. Oprócz tego B. D. C. L. gwarantuje 8% dywidendy stałej dla kapitału rządowego.

Towarzystwo zobowiązuje się do wybudowania w Bułgarji rzeźni dla uboju przynajmniej 1.000 sztuk dziennie, oraz odpowiednich chłodni, a zarazem do utworzenia stałej komunikacji morskiej pomiędzy portami bułgarskiemi a Anglją, przy pomo-

cy 4 chłodni pływających o pojemności 2.000 ton każda. Towarzystwo ma prawo eksploatować swe instalacje, a więc rzeźnie, chłodnie, kolejki i t. p. dla wyrobu i eksportu wszelkich innych produktów zwierzęcych na tych samych prawach i zasadach, co wszelkie inne przedsiębiorstwa krajowe lub zagraniczne. Ponadto w dziedzinie eksportu jaj B. D. C. L. korzystać będzie ze wszelkich przywilejów, które są lub będą udzielone jakiemukolwiekbądź innemu przedsiębiorstwu, a w razie podwyższenia cła eksportowego na jaja, podwyżka ta nie będzie obowiązywać zapasów eksportowych, znajdujących się w chwili ogłoszenia zmiany taryfy na składach B. D. C. L.

Rząd bułgarski zwalnia B. D. C. L. od wszelkich podatków, jak również od opłaty za wwóz potrzebnych do wytwórczości przedsiębiorstwa maszyn i narzędzi. Ponadto Towarzystwo korzysta dla przewozu swych produktów z 50-procentowej zniżki taryfowej na kolejach bułgarskich.

Rząd bułgarski zobowiązuje się ponadto odstąpić koncesjonarjuszom odpowiednie tereny, położone blisko stacyj kolejowych, pod budynki inwestycyjne. Przy ratyfikacji jednak tekstu koncesji przez Parlament bułgarski ten ostatni wniósł poprawkę, że bezpłatne oddawanie do dyspozycji terenów, jak również zwolnienie od podatków dotyczyć będzie tylko tej części produkcji B. D. C. L., która przeznaczoną będzie na eksport. Koncesjonarjusze bowiem mają prawo również produkowania wędlin na potrzeby rynku wewnętrznego, co przy organizacji przedsiębiorstwa da mu w krótkim czasie możność zmonopolizowania tej gałęzi wytwórczości, co się spotkało ze szczególnie ostrą opozycją w Parlamencie. Drobna ta napozór poprawka wstrzymała jednak przystąpienie do realizowania koncesji, gdyż koncesjonarjusze nie wyrazili jeszcze na nią zgody, a w razie jej odrzucenia sprawa cała jeszcze raz powróci do Parlamentu.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

A. MASŁO.

W sprzedaży hurtowej osiągano za masło I gatunku w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Wilnie i Białymstoku:

od dn. 13/X do 27/X 26 r. od zł. 5.60 do 6.00 za 1 kg.

Kraków, 31 października 1926 r. *Małopolski Związek mleczarski.* W trzecim tygodniu października, wskutek nieco zmniejszonej produkcji masła— ceny utrzymywały się na dotychczasowym poziomie, natomiast w ostatnim tygodniu października, wskutek śnieżycy, nastąpiło dalsze znaczniejsze zmniejszenie produkcji i wzmocnienie sytuacji na rynku krajowym.

Na rynkach zagranicznych dowozy mniejsze przy ogólnej zwyżce cen, która czyni eksport korzystnym i oddziaływa zwyżkowo.

W sprzedaży hurtownej na rynku krajowym uzyskuje Związek za masło deserowe Ia w Krakowie zł. 5.60 — 5.80, we Lwowie zł. 5.40 — 5.60. Tendencja utrzymana.

Za masło deserowe i eksportowe Ia. dostarczone w październiku, płacił Związek Spółdzielniom:

od 1 do 31 zł. 5.30

za 1 kg. loco stacja nadawcza.

B. ZWIERZĘTA RZEŹNE.

Mysłowice	11.X—15.X		18.X — 22.X	
	spęd	cena	spęd	cena
koni	18	130—150		120—140
krowy	1475	105—130	1345	100—120
jałówki	242	90—105	231	80—100
buhaje	198		168	
woły	102	300—330	131	290—320
cielęta	140	260—300	138	250—290
nierogaciz.	3497	220—260	2345	210—250
Kóz		150—200		150—200
Owiec		100—140		

Targowica miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen za 100 kg. żywej wagi.

I. Bydło rogate.

	8.X	19.X
A. Woły:		
pełnomięs. wytucz. najwyż. wart. rzeź. niezaprzęgane	—	—
pełnomięsiste wytuczone lat 4—7. . .	—	146
B. Stadniki:		
pełnomięs. wyrosłe, najwyż. wart. rzeź.	—	—
pełnomięsiste młodsze	—	116
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	—	98—100
C. Jałówki i krowy:		
pełnomięsiste. wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej . . .	—	150—152
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 .	—	128—130
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki . . .	—	112—116
miernie odżywione krowy i jałówki .	—	90—95
licho odżywione krowy i jałówki . .	—	76—80
II. Cielęta:		
najprzedniejszego opasu dwójniaki .	—	—
najprzedniejsze tuczne	—	190—196
średnio tucz. cielęta i najprzed. ssaki .	—	176—180
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki .	—	156—162
liche ssaki	—	140—150
III. Owce:		
A. Opasy polne:		
jagnięta tuczne	—	114—120
liche jagnięta i owce . . .	—	100—101
miernie odżyw. skopy i owce . .	—	—
IV. Świnie:		
pełnom. od 120 do 150 kg. żywej wagi	—	238—240
„ „ 100 „ 120 „ „ „	—	230—232
„ „ 80 „ 100 „ „ „	—	218—220
mięsiste świnie ponad 80 kg. .	—	210—212
maciory i różne kastraty . . .	—	180—220

Wydawca: Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej.
Warszawa, ulica Mazowiecka № 9.

Redaktor: Zygmunt Ihnatowicz.

Zakłady Graficzne Pracowników Drukarskich, Warszawa, Nowy-Świat 54, Tel. 15-56.